



1984

11

# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

powsta-  
ztukę i rze-  
ata, pokrywa-  
il dzisiejszych  
uru. Był to dar  
ca i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
ność niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałej współpracy z Państwem Sztuki Narodów Wschodnich w Hanoi i Muzeum Wietnamskim w Hanoi i Mongolii.

etnograficznej do Indii i 1982/83 roku było m.in. przy ukazującej sztukę Orissy. Z i. przedsięwzięć wynikało m.in. w granicach ludowej muzyki azjał Podstawowym kłopotem Muze jest brak pomieszczeń, odpow miarów i wartości jego zbiorów w zakresie Nusantary zajmują :

## k książka

i Wschód, jak  
uzem to, pod  
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

## b

ukov  
jiczn  
a Mi

## biblioteka

Celebes), Bal

## i

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

## informacja

tualnych; oko-  
tru jawańskie-  
ek; ponad 300  
ież kolekcja  
yńców

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znane są z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspozycji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny rękopis i Pacyfiku, który dotar-

# CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M: ST. WARSZAWY

## TRESC:

Marian WALCZAK: Dokumenty życia społecznego w bibliotekach publicznych . . . . .	275
W kraju — w EUROPIE — na świecie . . . . .	281
Jan BURAKOWSKI: Nowa radziecka ustawa o bibliotekarstwie . . . . .	283
Marcin BAJEROWICZ: Literatura, zbrukana rzeczywistością . . . . .	286
Michał JANUSZKIEWICZ: W tramwajarskiej bibliotece . . . . .	292
Biblioteki zakładowe w woj. ostrołęckim . . . . .	294
Марция ВАЛЬЧАК: Документы социальной жизни в публичных библиотеках . . . . .	275
Польша — Европа — Мир . . . . .	281
Ян БУРАКОВСКИ: Новый советский закон о библиотечном деле . . . . .	283
Мартин БАЕРОВИЧ: Литература, замарана реальностью . . . . .	286
Заводские библиотеки в остроленском воеводстве . . . . .	292
Михал ЯНУШКЕВИЧ: В библиотеке трамвайщиков . . . . .	294
Объединение Польских библиотечарей . . . . .	295

## CONTENS:

Marian WALCZAK: Documents of social life in public libraries . . . . .	275
Poland — Europe — world . . . . .	281
Jan BURAKOWSKI: A new Soviet act on librarianship . . . . .	283
Marcin BAJEROWICZ: Literature spoiled by reality . . . . .	286
Institutional and factory libraries at Ostrołęka province . . . . .	292
Michał JANUSZKIEWICZ: The tram workers' library . . . . .	294

Projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

Redaguje Kolegium: Stanisław BADOŃ (red. nacz.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Grzegorz A. PEJDA (sekr. red.), Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK.

Komitet Redakcyjny: Stanisław BADOŃ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAZ, Janusz DEMBSKI, Danuta BUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek KOWSKI, Zdzisław DARAZ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, A. PEJDA, Jerzy POŁEC, Jan SOJKA, Zdzisław SZUTNIK, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ.



## Dokumenty życia społecznego w bibliotekach publicznych

Marian WALCZAK

POKB — Jarocin

Rozwój dokumentów, będących wynikiem współczesnych zjawisk życia społecznego zmusił do wprowadzenia nowego terminu do używanego dotychczas nazewnictwa: dokumenty życia społecznego.

Pojęciem tym trzeba było nazwać dokumenty klasyfikowane nie według formy zewnętrznej ale przede wszystkim ze względu na zawartość treściową. Gromadzone dzisiaj przez wiele placówek kultury, zebrane w grupy tematyczne, odpowiednio opracowane, stanowią cenne źródło informacyjne o życiu współczesnym społeczeństwa.

Zainteresowanie dokumentami życia społecznego systematycznie wzrasta, zwłaszcza obecnie — w czasach, w których dzieje się tak wiele. Jest to objaw bardzo pozytywny ze względu na funkcje i zadania, jakie dokumenty te mają do spełnienia w życiu społecznym regionu, kraju, określonej zbiorowości lokalnej. Poza bibliotekami dokumenty te są gromadzone przez muzea, archiwa, placówki kulturalno-oświatowe, zakłady przemysłowe, izby pamięci, osoby prywatne. Gromadzone przez różne placówki, stanowią bogate źródło informacji i nabierają z roku na rok większej wartości historycznej. Niestety, gromadzenie to ciągle napotyka na różnego rodzaju trudności. Ustawa o obowiązkowym egzemplarzu dla bibliotek naukowych i wojewódzkich bibliotek publicznych nie jest w

praktyce przestrzegana. Różne, często niepowtarzalne, dokumenty życia społecznego, są przeto na ogół rozproszone, co nie tylko utrudnia ich upowszechnianie, ale często nawet zwyczajne rozeznanie, jakie i gdzie, dokumenty zostały zgromadzone lub jaka jest ich wartość poznawcza. Czas chyba najwyższy, aby w naszych trudnych i burzliwych, bogatych w rozliczne wydarczenia czasach stworzyć jak najlepsze warunki do zabezpieczenia tej grupy dokumentów, chronić je przed niszczeniem i sukcesywnie gromadzić aby je zachować jako potrzebne aktualnie lub w przyszłości przekazy źródłowe do badań w naukach społecznych.

Tymczasem wydaje się, że jest to ciągle jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków gromadzenia zbiorów.

# Zasoby biblioteczne

Wróćmy jednak do nazewnictwa, bowiem na ogół nie dla każdego jasnym jest, co się za nim kryje. Termin „dokument życia społecznego” składa się z dwóch odrębnych pojęć: „dokument” i „życie społeczne”.

„Dokument”, w najszerszym znaczeniu to wszelki przedmiot, użyty w celu stwierdzenia lub udowodnienia jakiegoś faktu. W znaczeniu ogólniejszym jest on materialnie utrwalonym wyrazem myśli ludzkiej, zaś w znaczeniu wąskim — dowodem pisemnym stwierdzającym jakiś stan prawny. Takie też rozróżnienie tego terminu precyzuje Encyklopedia Wiedzy o Książce. Termin „dokument” obejmuje swym zakresem znaczeniowym zarówno formę wydawniczą jak i teksty prymarne, nie upowszechnione szerzej.

Dokumentami są przeto zarówno wszystkie teksty utrwalone na papierze jak i na różnych innych materiałach, niezależnie od ich sposobu utrwalania lub powielenia, jak na przykład na błonie filmowej, taśmie magnetofonowej lub na płycie. Najczęściej mówi się o trzech typach dokumentów: graficznych, oglądowych i słuchowych.

Dokumenty graficzne zawierają teksty wyrażone przy użyciu odpowiedniego zespołu znaków, a więc liter, cyfr, znaków nutowych. natomiast w dokumentach oglądowych część myślowa przedstawiona jest poprzez obrazy, a więc za pomocą rysunku, grafiki, mapy, fotografii, filmu, przeźroczka. Dokumenty słuchowe zawierają utrwalony tekst słowny lub muzyczny za pomocą słuchu poprzez płyty, filmy dźwiękowe, taśmy magnetofonowe.

Z kolei w pojęciu „życie społeczne” mieści się zbiór stosunków i związków zachodzących między ludźmi, w grupach społecznych, organizacjach społecznych, politycznych, kulturalnych i zawodowych. Zainteresowanie życiem społecznym znajduje swoje odzwierciedlenie w dokumentach graficznych, w wydawnictwach, różnych dokumentach prymarnych, wtórnych i pochodnych — mówiąc najszerszej. W ten sposób zostaje utrwalone życie grup społecznych w procesie produkcji przemysłowej, w rolnictwie, handlu, działalności gospodarczej, kulturalnej, oświatowej i rozrywkowej.

Czym zatem są „dokumenty życia społecznego”? To nie w pełni sprecyzowane

pojęcie można by rozważać w czterech aspektach.

W pierwszym ujęciu można rozpatrywać dokumenty życia społecznego jako wszystkie materiały, które z uwagi na specyficzny charakter nie są gromadzone w archiwach ale i nie są przedmiotem zainteresowań bibliotek. Nie znajdują się w handlu księgarskim i nie stanowią dokumentów urzędowych. Taki charakter posiadają oczywiście tylko dokumenty o krótkotrwałej wartości użytkowej, jednocześnie odzwierciedlają różne przejawy życia społecznego. Są to przeważnie: prospekty reklamowe, programy różnego rodzaju imprez, plakaty, ulotki, zaproszenia, cenniki, katalogi, klepsydry, rozkłady jazdy, księgi adresowe i pamiętkowe, formularze ankiet i różnych dokumentów personalnych. Dokumenty tego typu mogą być drukowane, ale mogą też być pisane ręcznie, czy na maszynie. Może to być również fotografia, mikrofilm, taśma, płyta dźwiękowa. Do takich dokumentów zapewne można by zaliczyć również czasopisma przeróżnych stowarzyszeń, organizacji, zakładów pracy, jeśli mają przeznaczenie tylko do użytku wewnętrznego.

W książce o dokumentach życia społecznego wydanej w 1970 roku przez Ossolineum Edward Chełstowski pojęciem tym określił „...wszystkie materiały biblioteczne o wartości użytkowej i potencjalnej wartości stałej, odzwierciedlające w formie wydawnictw działalność grup społecznych, publikowane dla osiągnięcia konkretnych celów praktycznych, przeznaczone dla określonych kręgów odbiorców, odbiegające swą formą od typowych form wydawniczych, nie zawsze przeznaczone dla handlu księgarskiego, nadające się w bibliotekach do opracowania grupowego”.

Nieco inne ujęcie można spotkać w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. Mówi się tam, że dokumentami życia społecznego są materiały biblioteczne o charakterze informacyjnym, normatywnym, propagandowym względnie reklamowym. Są one wynikiem przeznaczenia do handlu księgarskiego i ukazujące się w specjalnej formie typu: afisze, druki ulotne, taśma, płyta, film, fotografia.

Dokumenty życia społecznego w tym rozumieniu powstały w zasadzie dla osiągnięcia różnych doraźnych celów politycznych, propagandowych lub handlowych.



# Zasoby biblioteczne

Mogą one być ważnym źródłem informacji dla różnych dziedzin gospodarki jako literatura firmowa, a niektóre z nich mogą stać się źródłami o trwałej wartości historycznej. Takie ujęcie kwalifikuje pod pojęciem „dżs” materiały różnorodnie zarówno pod względem treści jak i formy. Mogą to bowiem być rozmaite katalogi, programy, obwieszczenia, odezwy, księgi adresowe lub telefoniczne, ulotki reklamowe, cenniki itd. Najkrótsza definicja „dżs” zawarta jest w „Podręcznym słowniku bibliotekarza” i określa ona „dżs” jako wydawnictwa dotyczące życia i działalności stowarzyszeń, związków, partii i instytucji, zwykle nie przeznaczonych do handlu księgarskiego.

Wszystkie te ujęcia są dość mało precyzyjne, chociaż popularne. Najślusniejsza bodaj definicja „dżs”-ów znajduje się w „Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa”, gdzie proponuje się zaliczać do nich te materiały, które posiadają przynajmniej jedną z następujących cech:

- posiadają treść, odzwierciedlającą życie społeczne, pojęte jako różnorodna działalność społeczna, wyrażona w wydawnictwach;
- mają przeznaczenie, zmierzające do osiągnięcia doraźnych celów informacyjnych, propagandowych, reklamowych, normatywnych;
- ich wartość użytkowa posiada charakter praktyczny, służący zaspokojeniu potrzeb życia społecznego a także potencjalną wartość przyszłych źródeł historycznych;
- są adresowane do określonego, często niewielkiego kręgu odbiorców, a niekiedy tylko przeznaczone do oddziaływania na szersze grupy społeczne;
- posiadają różnorodną formę i szatę graficzną, odbiegającą od typowych form wydawniczych;
- mają pozaksięgarski sposób rozprowadzania;
- nadają się do grupowego opracowania bibliotecznego.

Gromadzenie dokumentów życia społecznego na świecie nie jest zjawiskiem zupełnie nowym, bowiem gromadzenie tego typu materiałów zapoczątkowane zostało już w roku 1894. Proces ten trwa do dziś; na przykład Biblioteka Narodowa we Florencji zdołała zgromadzić zbiór dokumentów, ułożonych w czterech tysiącach

**pudeł, które zajmują „tylko” dwa kilometry półek.** U nas gromadzenie druków ulotnych zostało zapoczątkowane przez Bibliotekę Narodową w 1934 roku. W 1936 powołano nawet specjalną komórkę o nazwie: Biuro Druków Ulotnych. Początkowo gromadzono najczęściej statuty, budżety, sprawozdania i teksty nie przekraczające czterech stron. Z tej komórki wykształcił się Oddział Dokumentów Życia Społecznego. Po drugiej wojnie światowej gromadzenie druków ulotnych w BN zostało wznowione w roku 1952, w oparciu o egzemplarz obowiązkowy z terenu całego kraju.

Biblioteka Narodowa nie jest jednak jedyną placówką gromadzącą dokumenty życia społecznego w skali kraju. Gromadzą je również Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, od 1969 roku Biblioteka Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Wrocławiu, a w zakresie regionalnym praktycznie wszystkie większe biblioteki.

Pełniejsze zainteresowanie tymi dokumentami zaczęło się dopiero w 1969 roku, kiedy to specjalnie dla omówienia problemów gromadzenia i opracowania tego typu publikacji zorganizowana została konferencja we Wrocławiu. Na niej to dopiero zauważono historyczną wartość dokumentów życia społecznego, a także ich duże znaczenie, informacyjne dla bibliotek w zakresie życia politycznego, społecznego, kulturalnego. Ustalono wtedy, że biblioteki publiczne będą gromadziły piśmiennictwo regionalne i po jego opracowaniu będą udostępniały te zbiory we wszelkich formach różnym, zainteresowanym regionem użytkownikom.

W aspekcie technicznym dokumenty życia społecznego są przeważnie drukami akcydensowymi, gdyż obejmują wszelkie druki poza książką, broszurami i czasopismami. Są to przeważnie różne druki okolicznościowe o utylitarnym charakterze. Zastanawiając się nad typologią dokumentów życia społecznego, wydaje się, że najślusniejszej byłoby pogrupować je następująco:

- kalendarze, ulotki polityczne, druki reklamowe, obwieszczenia władz i urzędów wydane w celu uzyskania szybkiego, doraźnego efektu;
- wydawnictwa handlowe, cenniki towarów w formie druków ulotnych, bro-

# Zasoby biblioteczne

szur lub druków zwartych, katalogi księgarskie asortymentowych, składowych, wydawniczych, antykwarycznych dysponend wydawniczych, zapowiedzi. Tego typu druki są szczególnie poszukiwane przez biblioteki;

- c) dokumenty z zakresu literatury technicznej, a więc: katalogi produktów przemysłowych, cenniki branżowe, normy państwowe, międzybranżowe, dokumenty techniczne, opisy wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, patenty, materiały informacji technicznej i wymiany doświadczeń, różne dokumenty niepublikowane typu: sprawozdania z prac naukowo-badawczych, doświadczalno-konstruktorskich i innych w jakiś sposób powiązanych z regionem;
- d) katalogi wystaw artystycznych, muzealnych, oświatowych, gospodarczych, hodowlanych, prospekty turystyczne;
- e) druki ulotne, a więc: afisze, plakaty, nalepki, klepsydry, pocztówki, ulotki z dwustronnym drukiem, druki wydawnictw różnych grup społecznych, nie przekraczające czterech stron;
- f) druki wykonane ręcznie, okazjonalnie, często wykonane tylko w jednym egzemplarzu;
- g) niektóre wydawnictwa normatywne środków komunikacyjnych, a więc lokalne rozkłady jazdy, cenniki opłat taryfowych;
- h) różnego rodzaju programy z działalności różnych instytucji i grup społecznych, programy obchodów różnych uroczystości, dni, rocznic, itd., programy szkolenia zawodowego, sportowego, programy teatralne, repertuary kin, teatrów i różnych innych placówek kulturalno-oświatowych, programy nauczania w różnego typu szkołach, instrukcje i wytyczne różnego typu, rozkłady zajęć, programy konferencji, seminariów, sympozjów, sesji naukowych i popularno-naukowych;
- i) statuty organizacji społecznych, zawodowych, naukowych, sportowych, regulaminy wewnętrzne regulujące pracę różnych organów lub różnych działów poszczególnych instytucji;
- j) wykazy osobowe poszczególnych instytucji, listy członków organizacji, księgi adresowe, itp.;
- k) jednodniówki i druki okolicznościowe;
- l) niepublikowane referaty i komunikaty

wyglaszane na konferencjach, zjazdach, sesjach, akademiach oraz wszystkie inne dokumenty uboczne związane z tymi wydarzeniami jak zaproszenia, zgłoszenia, programy;

- l) dokumenty niepiśmiennicze związane z różnymi wydarzeniami naukowymi, kulturalnymi, społecznymi, gospodarczymi, takie jak: znaczki, plakietki, proporzyczki (przy czym w gromadzeniu wychodzi się z założenia, że powinny one stanowić komplet materiałów związanych z określonym wydarzeniem);
- m) zdjęcia, dotyczące osób i działalności instytucji, organizacji lub różnych zespołów ludzkich, wiążące się w jakiś sposób z danym regionem;
- n) filmy dokumentacyjne z przebiegu wszelkiego rodzaju imprez;
- o) nagrania na taśmach, płytach o charakterze słownym, muzycznym, dotyczące różnych wydarzeń, czy też imprez różnego typu.

Z powyższej typologii wynika już, że dokumentów życia społecznego jest bardzo wiele oraz, że posiadają one różnorodny charakter zapisu, są sporadycznie wydawane a także powstają w przeróżnych okolicznościach. Trudno przeto założyć nawet, że jakaś biblioteka mogłaby zgromadzić materiały ilustrujące życie społeczne w skali kraju czy nawet dużego regionu.

Wydaje się, że przy gromadzeniu zasadnicze znaczenie posiadają zasięg i zakres kompletowanych zbiorów. Zasięg gromadzonych dokumentów życia społecznego może być formalny, chronologiczny, terytorialny lub językowy. Zasięg formalny dotyczy wszystkich dokumentów gromadzonych, które uznane zostały za materiały ilustrujące życie społeczne na jakimś terenie. Gromadzenie posiada wtedy praktycznie charakter nieograniczony w obrębie tych materiałów.

Zasięg chronologiczny ogranicza gromadzenie pewnymi ramami czasowymi. Najczęściej gromadzi się dokumenty współczesne ale zdarza się i zainteresowanie zbiorami retrospektywnymi, przy czym wtedy gromadzenie jest ograniczone określonym zakresem przedmiotowym.

Zasięg terytorialny oznacza gromadzenie dokumentów tylko z danego regionu, województwa, miasta czy gminy.

Gromadzenie odnosi się też najczęściej



# Zasoby biblioteczne

do druków w języku polskim ale w przypadku druków reklamowych, ofert handlowych, informacji kulturalnych mogą występować one i w innych językach. Takie dokumenty są wytwarzane także przez mniejszości narodowe. W językach obcych występują jednak częściej druki o charakterze retrospektywnym zwłaszcza z okresów zaborów czy wojen światowych.

W gromadzeniu dokumentów życia społecznego najmocniej jest podkreślany związek określonych materiałów z regionem i ten czynnik najczęściej determinuje charakter gromadzonych zbiorów tego typu. Ograniczenie zakresu występuje natomiast w przypadku dokumentów technicznych, gospodarczych, naukowych, czasem kulturalnych.

Gromadzenie dokumentów życia społecznego jest nie tylko bardzo trudne, ale także wymaga często kolekcjonerskiej pasji, osobistej zaangażowania pracownika biblioteki, trudnych zabiegów różnego typu. Większość tego typu dokumentów powstaje w sposób nieprofesjonalny, jednorazowy a ich wytwórcy nie zdają sobie sprawy ze znaczenia wytwarzanych przez siebie materiałów, co powoduje, że niejednokrotnie tracimy je bez możliwości uzupełnienia tej straty. Lukę tę winny wypełniać przede wszystkim biblioteki, zwłaszcza w odniesieniu do zjawisk kultury i oświaty w regionie.

Wartość poznawcza gromadzonych materiałów tego typu jest wyższa w przypadku gdy zawierają one jak najpełniejszy obraz działania środowiska, instytucji, lokalnej społeczności, gdy pokazują wieloaspektowo różne wydarzenia społeczno-kulturalne w określonym środowisku. Z doświadczeń dotychczasowych wynika jednak, że tylko w nielicznych bibliotekach gromadzenie dokumentów życia społecznego posiada charakter racjonalny i sensowny. W większości zaś odbywa się ono nadal w sposób przypadkowy i marginalny w działalności merytorycznej placówek kulturalno-oświatowych, w tym i bibliotek.

Problemem wciąż nierozwiązanym pozostaje sprawa przechowywania dokumentów tego typu ze względu na różnorodny ich charakter, najczęściej nietypowy format lub specyficzną formę. Powszechnie stosowane jest jedynie gromadzenie notatek i artykułów prasowych o regionie.

Rzadko natomiast spotyka się planowe racjonalne zabiegi organizacyjne, dążące do zdobycia materiałów. Zupełnie zaś sporadycznie spotyka się wymianę i przekazywanie zbędnych „dżs”, a prawie wcale nie ma konkursów lub giełd, związanych ze zbieraniem pamiątek z przeszłości. A przecież nietrudno byłoby to robić w ramach akcji różnych instytucji, towarzystw regionalnych i organizacji społecznych. Cóż, kiedy na ogół nie pojawiają się nawet apale o przekazywanie „dżs” do bibliotek...

Do nielicznych i chlubnych wyjątków należą biblioteki, w których sprawy gromadzenia i przechowywania dokumentów życia społecznego zostały w sposób ciekawy i nieszablony rozwiązane. I tak w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu dokumenty tego typu zostały ułożone według tematów, z uwzględnieniem zakresu chronologicznego, systematycznie ich przybywa i stanowią już w tej chwili ciekawy zbiór dokumentów dla magistrantów i ludzi interesujących się życiem opolszczyzny. Spory zbiór posiada Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu.

Jako przykład wyjątkowo sensownej regulacji zasad gromadzenia i opracowania można przytoczyć pracę z „dżs” w bibliotekach publicznych Bielska-Białej. Sprawa gromadzenia materiałów, dotyczących województwa została tam określona przez odpowiednie zarządzenie wojewody bielskiego, nakazujące podległym jednostkom przekazywanie określonych materiałów do WBP. Zalecenia wojewody skierowane zostały do wszystkich zakładów poligraficznych i w ten sposób udaje się uchwycić u źródła powstania wychodzące różne ciekawe druki. Gromadzone przez tę bibliotekę zbiory zostały ujęte w XII działów a w każdym z nich wyszczególniono kilka poddziałów. Pozwolę sobie podać zastosowaną tam klasyfikację ze względu na możliwość jej wykorzystania w innych bibliotekach:

## I. Dział ogólny

1. Czasopisma
2. Biografie
3. Opracowania ogólne

## II. Środowisko geograficzne

1. Krajoznawstwo. Turystyka
2. Roślinność. Zwierzęta
3. Ochrona przyrody

# Zasoby biblioteczne

- III. Historia
- IV. Etnografia
- V. Zagadnienia gospodarcze
  - 1. Opracowania ogólne
  - 2. Przemysł
  - 3. Rolnictwo
  - 4. Handel
  - 5. Gospodarka mieszkaniowa
- VI. Zagadnienia społeczne
  - 1. Partie polityczne
  - 2. Organizacje społeczne i młodzieżowe
  - 3. Uroczystości i obchody
- VII. Zagadnienia prawno-administracyjne
- VIII. Służba zdrowia
- IX. Szkolnictwo
- X. Kultura
  - 1. Zagadnienia ogólne
  - 2. Towarzystwa regionalne
  - 3. Zespoły amatorskie
  - 4. Domy kultury
  - 5. Praca kulturalno-oświatowa
  - 6. Wystawy
  - 7. Sport
- XI. Literatura
- XII. Sztuka
  - 1. Plastyka
  - 2. Teatr
  - 3. Film
  - 4. Fotografia
  - 5. Biblioteki. Księgarstwo \*)

W opracowaniu dokumentów najczęściej stosuje się opis, zgodny z obowiązującą normą, przy czym stałymi elementami opisu jest hasło autorskie lub korporatywne, symbol działu a przy dokumentach dotyczących działalności instytucji, organizacji, związków, towarzystw podaje się treść dokumentu, formę wydania i rok wydania.

Materiały z wystaw plastycznych zawierają hasło autorskie, symbol działu, nazwę organizatora ekspozycji, datę wystawienia i wyliczenie zebranych pozycji. Przy teatraliach materiały grupuje się przy poszczególnych premierach podając obok hasła, symbol działu, tytuł dzieła, datę i miejsce wystawienia sztuki a także wyszczególnienie zgromadzonych materiałów. Dokumenty imprez muzycznych zawierają nazwę imprezy, nazwiska wykonawców, kompozytorów, miejsce i datę imprezy

i zebrane materiały. Nagrania audycji radiowych otrzymują jako hasło temat audycji i dane typu: data emisji audycji, czas trwania, godzinę nadania. I jeszcze dokumenty fotograficzne — posiadają hasło rzeczowe a każda fotografia otrzymuje metryczkę z informacją co i kto się na niej znajduje.

Wydaje się, że jest to przejrzysty sposób opracowania materiałów życia społecznego i wart upowszechnienia, z zaznaczeniem jednak, iż ma on sens pod warunkiem systematycznego gromadzenia i systematycznego prowadzenia bibliografii regionalnej w całościowym wymiarze. Równie jednak klarowny charakter posiadać może kartoteka, zawierająca: regionalny katalog alfabetyczny, regionalny katalog systematyczny, regionalny katalog przedmiotowy, kartotekę zagadnień regionalnych, kartotekę zagadnieniową wycinków prasowych, katalog autorski twórców regionu.

Oczywiście, układ zależy będzie od zakresu i zasięgu gromadzonych dokumentów życia społecznego. W każdym razie trudno wyobrazić sobie dzisiaj jakąkolwiek większą bibliotekę o charakterze publicznym bez pełnienia funkcji informacyjnej na terenie swojego oddziaływania. Bez zbiorów dokumentów życia społecznego, odpowiednio opracowanych i przechowywanych trudno jednak o wypełnianie tej funkcji, nie mówiąc już o znaczeniu informacyjnym, jakie uporządkowany zbiór „dżs”-ów mieć będzie dla przyszłych miłośników-regionalistów.

Sądzę, że warto na ten zaniedbany, niejednokrotnie zarzucony a jakże ważny ze społecznego punktu widzenia odcinek pracy bibliotecznej zwrócić uwagę i zachęcić biblioteki publiczne do racjonalnego, sukcesywnego gromadzenia oraz do klarownego opracowywania. W ten przecież sposób nie tylko służyliśmy kształtowaniu świadomości społecznej, ale także uczymy szacunku i miłości do miejsc, w których żyjemy. Dla tych zaś, którzy przyjdą po nas stworzymy doskonałą bazę do zdobywania wiedzy retrospektywnej o ich miastach i wsiach — o Polsce lat osiemdziesiątych naszego stulecia.

\* Małgorzata BZINKOWSKA. Dokumentacja życia społecznego w bibliotekach publicznych Bielska-Białej. Praca dyplomowa na kursie kwalifikacyjnym bibliotekarstwa napisana pod kierunkiem dr M. Walczaka (maszynopis). Jarocin 1983 — POKB.



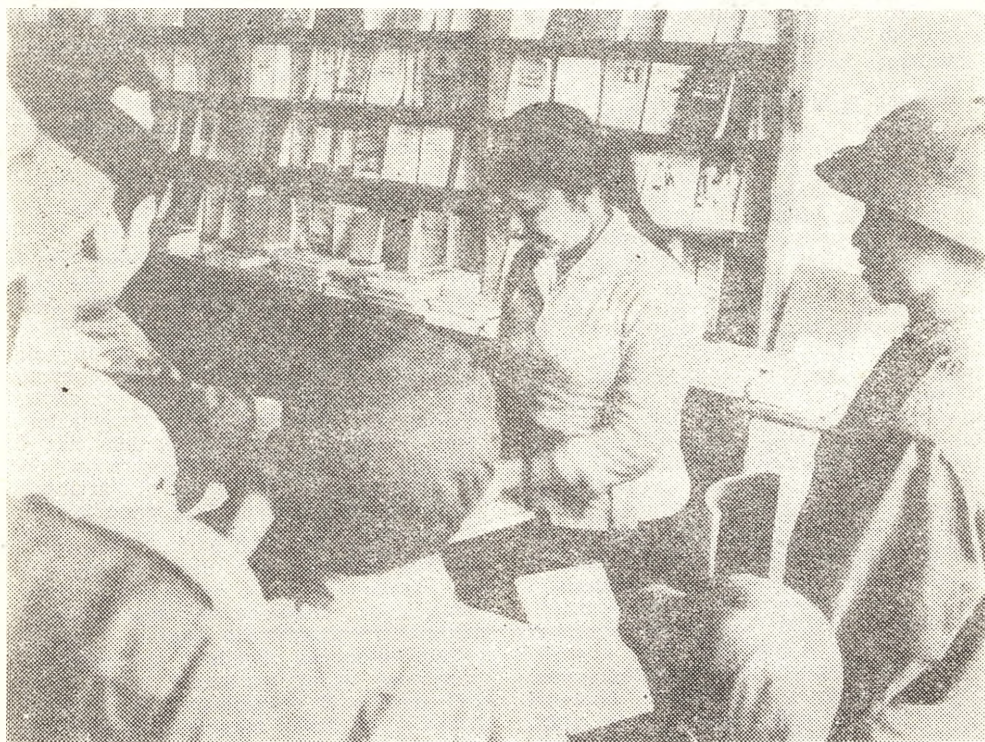
## W kraju - w Europie - na świecie

28 września br. odbyła się w Chełmie Centralna Inauguracja Roku Działalności Kulturalnej i Sezonu Artystycznego 1984/85. W programie uroczystości znalazło się m.in. wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę obiektu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Zarząd Główny reprezentował w Chełmie I wiceprzewodniczący kol. J. Lewicki.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach obchodziła 35-lecie swego powstania. Uroczystość z tej okazji, połączona z sesją naukową, odbyła się 26 września br.

W Związku Radzieckim uruchomiona została w 1973 r. międzywydawnicza seria pod nazwą „Seria biblioteczna”. Głównym zamierzeniem jej inicjatorów było zaopatrzenie bibliotek publicznych w te książki z zakresu literatury pięknej, dziecięcej, popularnonaukowej i encyklopedycznej, które powinny być stale dostępne dla czytelników. Do końca 1983 r. w serii tej ukazało się 904 pozycji w łącznym nakładzie 81 mln egzemplarzy.

Ministerstwo Kultury ZSRR prowadzi od lat „Księgę Honorową”, do której co roku



To już historyczne zdjęcie — wykonano je równo dziesięć lat temu w Wietnamie, w prowincji Dong Ha. Już wtedy, równocześnie z wyzwoleniem poszczególnych regionów, notowano coraz większe zainteresowanie książką i prasą socjalistycznego państwa. A przecież likwidowano dopiero — podobnie jak w Polsce lat czterdziestych — analfabetyzm...

fot. Archiwum



wpisuje się instytucje i osoby osiągające najlepsze wyniki w twórczości artystycznej i upowszechnianiu kultury. W 1984 r. do książki tej wpisano m.in. Wszzechwiązkową Państwową Bibliotekę Literatury Zagranicznej oraz dyrektora Państwowej Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa — Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie, Leonida A. Szyłowa.

**Kongres miłośników ekslibrisu.** W dniach 24—28 sierpnia br. obradował w Wejmarze (NRD) XX Kongres Międzynarodowej Federacji Towarzystw Miłośników Ekslibrisu (FISAE), skupiającej 22 organizacje znawców i zbieraczy znaków książkowych z różnych krajów. W kongresie uczestniczyło ok. 300 osób.

**Jubilusz.** W tym roku swe 75 urodziny obchodził prof. dr Horst Kunze, wybitny bibliotekoznawca i biolog, badacz literatury dziecięcej. Horst Kunze był pierwszym prezesem Związku Bibliotek NRD.

**Książka w Słowacji.** W latach 1979—1983 ukazało się w Słowacji ponad 15 tys. tytułów książek w łącznym nakładzie 117 mln egzemplarzy. Największy dorobek spośród wszystkich wydawnictw słowackich posiada oficyna Prawda, specjalizująca się w publikowaniu literatury społeczno-politycznej oraz popularno-naukowej.

W sierpniu br. ukazał się kolejny tom „IFLA Annual”. Jak zwykle zawiera on materiały z 49 konferencji ogólnej IFLA, która odbyła się w sierpniu ub. r. w Monachium. Znajdujemy tu teksty przemówień powitalnych, sprawozdania władz IFLA, postanowienia konferencji oraz sprawozdania z posiedzeń wszystkich wydziałów, sekcji, okrągłych stołów i innych gremiów, które obradowały podczas konferencji. Podany został spis wszystkich

uczestników tego światowego zgromadzenia bibliotekarzy (choć brak w nim np. nazwiska przedstawiciela Polski Andrzeja Gwiżdża) oraz wykaz wygłoszonych referatów. Rocznik ten, podobnie jak poprzednie, dostępny jest w biurze ZG SBP.

Pod hasłem „**Bibliotekarstwo bez osłonek**” odbyła się w dniach 10—13 września br. w Brighton doroczna konferencja brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotek. W tym roku połączona była ona z obchodzoną uroczystość 50 rocznicą utworzenia British Council. W konferencji uczestniczyli — na zaproszenie organizatorów — kol. kol. M. Brykczyńska i R. Kozłowski, którzy zapowiedzieli szczegółową relację dla naszego pisma.

**Bezrobotni bibliotekarze.** Stowarzyszenie Bibliotek Australijskich przewiduje, że w 1985 r. około dwóch tysięcy bibliotekarzy w tym kraju pozbawionych będzie możliwości pracy w swoim zawodzie.

**Bibliotekarze i pracownicy informacji.** Według danych ze źródeł amerykańskich, w Stanach Zjednoczonych pracuje w dziedzinie informacji 1650 tys. osób, w tym ok. 10 procent w bibliotekarstwie.

**Archiwa amerykańskie w trudnej sytuacji.** Amerykańskie czasopisma naukowe zwracają uwagę na trudne położenie archiwów w tym kraju. Uskarżają się one na brak środków finansowych, co utrudnia zatrudnienie pracowników oraz zapewnienie odpowiednich warunków przechowywania akt. Archiwa mają w związku z tym trudności z przejmowaniem akt od różnych instytucji oraz ich opracowaniem i konserwacją. Historycy i archiwiści twierdzą, że przyczyną tego stanu jest niedoceniaenie roli archiwów przez władze państwowe.



# Nowa radziecka ustawa o bibliotekarstwie

Jan BURAKOWSKI

Olsztyn

1. 13 marca 1984 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło ustawę o bibliotekarstwie w ZSRR<sup>1)</sup>. Nowa ustawa, zastępująca dotychczas akt prawny z 1934 r.<sup>2)</sup>, ma — z wielu względów — ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa w Związku Radzieckim. Sądzę, że celowe jest również zapoznanie z nią bibliotekarzy polskich w związku z podjętymi pracami nad nowelizacją polskiej ustawy o bibliotekach z 1968 r.

Bibliotekarstwo radzieckie ma piękne tradycje, ogromny dorobek i wielki autorytet społeczny. Już wśród pierwszych aktów prawnych nowego państwa socjalistycznego znajduje się wiele dokumentów dotyczących bibliotek i upowszechniania czytelnictwa. W 1920 roku — a więc jeszcze w okresie ciężkich walk z białogwardziстами i interwentami — Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła dekret o centralizacji bibliotek, stanowiący na przestrzeni szeregu lat ramy prawne dla rozwoju bibliotek w Związku Radzieckim. Stanem i rozwojem bibliotek interesował się osobiście Włodzimierz Lenin. Lenin, korzystający w swej intensywnej pracy naukowej i publicznej z usług bibliotek wielu krajów, doceniał w pełni rolę bibliotek dla rozwoju kultury, nauki i gospodarki, dla kształtowania świadomości społecznej<sup>3)</sup>. Znając z autopsji organizację i działalność przodujących bibliotek zachodnioeuropejskich (a z literatury także amerykańskich)<sup>4)</sup>, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej dokładał starań, by w kształtującym się państwie radzieckim, zaszczytnie przodujące doświadczenia bibliotekarstwa światowego początków XX wieku. We wdrożeniu idei bibliotecznych Lenina do praktyki ogromną rolę odegrała Nadeżda Krupskaja, żona i najbliższy współpracownik Lenina, kierująca przez wiele

lat radzieckim bibliotekarstwem. Tradycje traktowania czytelnictwa i bibliotekarstwa jako ważnej kwestii państwowej były kontynuowane i w następnych okresach rozwoju państwa radzieckiego<sup>5)</sup>.

Bibliotekarstwo radzieckie, otoczone wszechstronną opieką państwa, reprezentuje aktualnie ogromny potencjał materialny i odgrywa ważną rolę w życiu kraju. 330 tys. bibliotek radzieckich, dysponujących prawie 5 miliardami jednostek zbiorów bibliotecznych, obsługuje około 220 milionów czytelników. Tylko z bibliotek publicznych korzysta blisko 116 milionów czytelników (tj. około 43% ogółu mieszkańców). W ostatnim 10-leciu (1973—1983) ilość bibliotek publicznych w ZSRR wzrosła o 18 tysięcy, a liczba czytelników o 24 miliony. Zbudowano w tym okresie kilka tysięcy gmachów bibliotecznych i podjęto wiele działań organizacyjnych do racjonalizacji pracy bibliotek i podniesienia efektywności ich działania<sup>6)</sup>. Nowa ustawa biblioteczna daje z jednej strony podstawy prawne wprowadzenia do powszechnej praktyki przodujących doświadczeń zdobytych w toku wielu lat eksperymentów i doświadczeń, z drugiej zaś otwiera nowe możliwości doskonalenia pracy bibliotek. A niedostatków do przewyciężenia bibliotekarstwo radzieckie, przy wszystkich wskazanych wyżej osiągnięciach, ma sporo. Do podstawowych dotychczasowych słabości bibliotekarstwa radzieckiego, utrudniających jego rozwój — a przede wszystkim pełne wykorzystanie zgromadzonego potencjału — zaliczyć trzeba: braki w ustawodawstwie bibliotecznym i jego niejednorodność, brak jednolitego kierownictwa całym systemem, istotne niedostatki w planowaniu, koordynowaniu i zarządzaniu bibliotekami, brak dostatecznych powiązań między placówkami różnych sieci bibliotecznych i w obrębie poszczególnych sieci. Z niedostatków planowania, koordynacji i zarządzania wynikły, m. in., rażące dysproporcje między rozwojem sieci bibliotecznej w różnych regionach kraju, między poziomem rozwoju bibliotek w mieście i na wsi, niedostateczne wykorzystanie nagromadzonych zbiorów — także w sieci bibliotek publicznych (np. w Federacji Rosyjskiej przeciętny obrót książki nie osiąga 1 rocznie),

wreszcie zbyt wysoki — w stosunku do rozwiązań optymalnych — koszt funkcjonowania bibliotek. Na te i inne słabości zwrócono szczególną uwagę przy konstruowaniu ustawy.

**P**o tych obszernych uwagach wstępnych przyjrzymy się nieco bliżej konstrukcji ustawy i jej zawartości. Akt prawny składa się z 32 artykułów zgrupowanych w 6 rozdziałach. Rozdział I to przepisy ogólne (art. 1—9). W rozdziale tym przedstawiono definicję bibliotek, podstawowe zadania bibliotek, podstawy prawne oraz ogólne zasady organizacyjne krajowej sieci bibliotecznej, rejestracji bibliotek, korzystania ze zbiorów, a także zasady udziału organizacji społecznych i indywidualnych obywateli w pracy bibliotek. W rozdziale II (Jednolity system bibliotek w ZSRR — art. 10—14) określono organizację krajowej sieci bibliotecznej, rodzaje bibliotek, ich zadania i zasady funkcjonowania, zasady funkcjonowania i zadania Państwowej Międzyresortowej Komisji Międzybibliotecznej, wreszcie zadania Państwowej Biblioteki ZSRR im. Włodzimierza Lenina jako głównej biblioteki państwa i zadania bibliotek, którym powierzono funkcje międzyresortowych bibliotecznych centrów naukowo-metodycznych. Rozdział III grupuje postanowienia dotyczące organizacji i gromadzenia zbiorów bibliotecznych (art. 15—22) ogólne podstawowe zasady gromadzenia zbiorów, obowiązki państwowego Komitetu d/s Wydawnictw, Poligrafii i Handlu Książką w zakresie zabezpieczenia dopływu książek do bibliotek oraz zasady zaopatrywania bibliotek w egzemplarz obowiązkowy i bezpłatny, dopływu do bibliotek publikacji zagranicznych, wymiany i bezpłatnego przekazywania książek w obrębie krajowej sieci bibliotecznej, funkcjonowania bibliotek składowych i przekazywania zbiorów do tych bibliotek, ewidencji, wykorzystania i ochrony zbiorów bibliotecznych, funkcjonowania ewidencji publikacji i centralnych katalogów, odpowiedzialności za straty w zbiorach bibliotecznych. Rozdział IV („Obsługa biblioteczna”, art. 23—27) zawiera postanowienia dotyczące udostępniania zbiorów: prawa i obowiązki czytelników, obowiązki bibliotek w zakresie obsługi czytelników, zasady wypożyczania międzybibliotecznego i opracowania regulaminów bibliotecznych, wreszcie zasady organizowania i funkcjonowania bibliotek organizowanych na zasadach społecznych. W rozdziale V („Baza materialno-techniczna bibliotek. Przygotowanie kadr pracowników bibliotecznych” art.

28—31) określa się podstawowe zasady planowania sieci bibliotecznej, funkcjonowania bibliotek, zabezpieczenia lokali bibliotecznych oraz dopływu do bibliotek sprzętu i środków transportu, kształcenia pracowników i ich uprawnień. Wreszcie rozdział VI (art. 32) określa podstawy współpracy bibliotek radzieckich z bibliotekami zagranicznymi i ich udział w pracy organizacji międzynarodowych.

**S**zereg sformułowań Ustawy o bibliotekarstwie w ZSRR zasługuje na szczególną uwagę bibliotekarzy polskich — szczególnie w kontekście prac podjętych nad nowelizacją naszej ustawy z 1968 r. I tak art. 5 (Zarządzanie bibliotekami w ZSRR) przyznaje rozległe kompetencje Ministerstwu Kultury i terenowym organom administracji państwowej w zakresie zarządzania bibliotekami i koordynacji ich działalności. Ministerstwo Kultury zostało zobowiązane do kontroli i koordynacji działalności wszelkich bibliotek, niezależnie od ich podporządkowania resortowego a także do zabezpieczenia wszystkim bibliotekom pomocy metodycznej. Terenowe organy administracji (Rady Delegatów) uzyskały prawo i obowiązek kontroli i koordynacji działalności wszystkich bibliotek funkcjonujących na ich terenie działania (miasto, rejon, obwód, republika). Postanowienia art. 5 korespondują z art. 12 ustalającym skład i zadania Państwowej Międzyresortowej Komisji Bibliotecznej. Komisja działa przy Ministerstwie Kultury, w jej skład wchodzi przedstawiciele resortów i organizacji posiadających biblioteki. Komisja koordynuje działalność poszczególnych resortów w odniesieniu do bibliotek i rozpatruje istotne problemy bibliotekarstwa; *jej postanowienia są obowiązujące dla wszystkich resortów i organizacji*. Art. 15 nakłada na Państwowy Komitet d/s Wydawnictw, Poligrafii i Handlu Książką obowiązek pełnego zabezpieczenia potrzeb bibliotek w zakresie nowości wydawniczych, wydawania książek wyłącznie dla bibliotek („Seria Biblioteczna”) oraz centralnego opracowania wydawanych publikacji. Art. 18 upoważnia biblioteki do bezpłatnego przekazywania publikacji wartościowych lecz zbędnych w ich zbiorach do innych bibliotek (także innych sieci) i bibliotek składowych. Art. 19 wprowadza obowiązek powołania w całym kraju sieci bibliotek składowych i formułuje podstawowe zasady ich funkcjonowania i obowiązki bibliotek w zakresie przekazywania do bibliotek składowych książek zbędnych. Art. 22 określa zasady odpowiedzialności za straty



w zbiorach bibliotecznych spowodowane przez obywateli jak również instytucje i organizacje. Winni strat obowiązani są przekazać placówkom odpowiedzialni zniszczonej (zagubionej) książki lub jej 10-krotną wartość. Art. 27 pozwala poszczególnym obywatelom na uruchomienie bibliotek społecznych w oparciu o posiadane przez nich zbiory (pod warunkiem zarejestrowania biblioteki) i nakłada na biblioteki publiczne obowiązek udzielania tym obywatelom pomocy metodycznej i organizacyjnej. Art. 28 nakłada na władze państwowe obowiązek uwzględniania działalności bibliotecznej w państwowych planach rozwoju społeczno-gospodarczego a art. 30 zobowiązuje odpowiednie władze lokalne do zapewnienia bibliotekom lokali, środków transportu i funduszków na działalność. W wypadku braku odpowiednich budynków bibliotecznych, zobowiązuje lokalizować biblioteki na parterach budynków mieszkalnych, przystosowanych do potrzeb bibliotecznych. Wreszcie art. 31 zobowiązuje do zorganizowania szkolnictwa bibliotecznego w sposób zapewniający zaspokojenie kadrowych potrzeb bibliotek i zapewnić osobom posiadającym kwalifikacje bibliotekarskie pierwszeństwo zatrudnienia w bibliotekach.

Do istotnych zalet ustawy zaliczyć trzeba niewątpliwie konkretność i szczegółowość sformułowań, ujęcie w niej całości kształtu problematyki działalności bibliotecznej. Wiele ustaleń tej ustawy ściśle

korresponduje z wieloma kłopotliwymi problemami polskiej rzeczywistości bibliotecznej. Należy mieć nadzieję, że doświadczenia ustawodawcze bibliotekarzy radzieckich, będą dogłębnie przeanalizowane przy nowelizacji naszej ustawy bibliotecznej.

#### Przypisy

1) Pełny tekst ustawy zawarty jest w miesięczniku „Bibliotekarz” 1981 r., nr 5, s. 3—7.

2) Uchwała Rady Komisarzy Ludowych z 1934 r. „O bibliotekarstwie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

3) Zob. „Lenin o książce”, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970 r., s. 281. oraz poziom działalności poszczególnych bibliotek wiele pisze też w swoich wspomnieniach Nadieżda Krupska („Wspomnienia o Leninie”), Książka i Wiedza 1958.

4) Zob. W. I. Lenin: Co można zrobić dla oświaty ludowej. W: „Lenin o książce”, Oss., 1970 r., s. 229—231.

5) M. in. w 1959 r. i 1971 r. KC KPZR podejmował uchwały zmierzające do poprawy warunków działania bibliotek i doskonalenia ich działalności.

6) O niedomaganiach i niedostatkach systemu bibliotecznego w ZSRR informują m. in. artykuły: W. Sierow — Nową Zabotą Partii o bibliotekach „Bibliotekarz” 1981 r., nr 5, s. 7—9; „Dla sowieckiego czytelnika”, „Bibliotekarz” 1981 r., nr 5, s. 10—12.

# LITERATURA

## zbrukana rzeczywistością

Marcin BAJEROWICZ

Trudno powiedzieć, jak by zareagowali polscy czytelnicy na literaturę najlepiej piszących aktualnie robotników, ponieważ w gruncie rzeczy literatura ta nie została jeszcze opublikowana. Sądzić jednak można, że w wielu wypadkach spotkałaby się ona z szerokim zainteresowaniem czytających, albowiem znaleźliby oni w niej to, czego nadmiernie poszukują w literaturze oficjalnej: prawdziwy obraz współczesnego społeczeństwa polskiego i jego dramatycznych przeciwieństw losów.

Więcej prawdy o losach narodu i więcej treści społecznych znajdują dzisiaj czytelnicy w dziełach Prusa, Zeromskiego, Mickiewicza, Norwida, nawet Sienkiewicza, aniżeli we współcześnie wydawanej literaturze polskiej, dlatego też kupują i czytają raczej klasykę, a nie pisarzy współczesnych.

Nacelną wartością literatury robotników, która zaczęła się dopiero ujawniać dzięki Robotniczemu Stowarzyszeniu Twórców Kultury i jego dwu pismom, a która mimo to właściwie jeszcze nie istnieje w obiegu społecznym — jest, najogólniej rzecz biorąc, społeczno-polityczne, obywatelskie zaangażowanie. Tymczasem główną wartością wiodącego nurtu literatury oficjalnie u nas lansowanej przez krytyków, a pod ich wpływem również przez wydawnictwa i czasopisma jest — podobnie skrótowo rzecz ujmując — estetyzm.

Są to wartości sprzeczne. Estetyzm — wyklucza zaangażowanie, to autentyczne zwłaszcza. I na odwrót: prawdziwe zaangażowanie sprzeczne jest z zasadą estetyzmu, który, zgodnie z tradycją, głosi wyższość sztuki nad życiem, a nawet swego rodzaju pogardę dla prozy życia.

W literaturze tworzonej przez robotników zaangażowanie społeczno-polityczne ma z reguły charakter zupełnie naturalny i oczywisty. Wynika z faktu, że piszący robotnik, mający do czynienia na codzień z oburzającymi go faktami społecznymi (marnotrąwstwem, karierowiczostwem, pozoractwem, kacykostwem, biurokracją), chce w pierwszym rzędzie, poprzez napisa-

nie wiersza, opowiadania czy reportażu, położyć kres owym negatywnym zjawiskom, nie myśli natomiast o sobie jako o literacie profesjonalistcie, który musi zrobić karierę i zyskać uznanie zawodowego krytyka. Jest kimś, kto jeszcze nie pisze książek dla krytyków, wydawców itp., lecz dla szerokiego ogółu czytających, takich jak on sam.

Stąd też piszący robotnicy to nie tyle literaci czy też ludzie dążący do osiągnięcia statusu literata, co najczęściej osoby o mentalności działaczy społecznych, usiłujący poprzez swoje piśmiennictwo rozwiązywać konkretne problemy społeczne. Stąd często pozytywistyczny charakter piśmiennictwa robotników, stąd bogactwo wierszy, opowiadań, artykułów czy reportaży niekiedy bardzo krytycznych i bezkompromisowych, poświęconych konkretnym problemom obywatelskiego lub wręcz fabrycznego. Wyrazistym tego przykładem jest mówiąca często wprost o wydarzeniach i problemach rozgrywających się na hali fabrycznej poezja Kazimierza Jankowskiego z Gorzowa Wielkopolskiego i Władzimierza Kowalczyka ze Starachowic, robotnicze wiersze Zbigniewa Okonia, satyryczne teksty Zbigniewa Sołtysa, proza Andrzeja Gruszczyńskiego i Bogdana Zajkiewicza z Łodzi.



publicystyka Wacława Kluczewskiego i Ryszarda Kułakowskiego, odznaczająca się bezkompromisowością i krytycyzmem. (Dla przykładu przytaczam kilka tekstów).

Współczesna literatura polska dzieli się zatem na pozostające w sprzeczności ze sobą: literaturę uznaną, oficjalną, estetyzującą, nie zbrukaną problematyką życia społecznego — i na literaturę robotników, „zbrukaną rzeczywistością”, nie uznaną i na wpół tylko oficjalną — bo oficjalnie jeszcze nie traktowaną na serio jako piśmiennictwo zasługujące na miano literatury.

Ta pierwsza literatura jest drukowana w książkach i czasopismach, istnieje w oficjalnym obiegu, społeczeństwo ma możliwość szerokiego zaznajomienia się z nią. Tę drugą, choć jej przedstawiciele są liczni, płodni i często bardzo wartościowi, publikują zaledwie dwa pisma: warszawski dwutygodnik „Twórczość Robotników” i poznański miesięcznik plakatowy „Bez Przysłony”. Redakcje tych pism przypominają korki w butelkach, w których wzrasta ciśnienie: przybywa dobrych tekstów, gromadzą się coraz większe zapasy, a możliwości druku pozostają wciąż tak samo ograniczone.

Tę pierwszą oficjalną literaturę, wydają w stosunkowo wysokich nakładach tak zwane poważne, zawodowe wydawnictwa, tę drugą — koła Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w nakładach i objętości bardzo ograniczonej, prosząc każdorazowo z zgodą Ministerstwo Kultury i Sztuki. Bodaj żadne jeszcze wydawnictwo zawodowe nie splamiło się wydaniami twórczości piszącego robotnika, któ-

ry dał się poznać jako pisarz dzięki działalności Stowarzyszenia.

W roku 1981 opublikowałem w ówczesnym tygodniku „Literatura” napisany w lipcu 1980 roku, artykuł „Literatura na niby” — który był właśnie rozrachunkiem z przytłaczającą, bo obejmującą większość pisarzy i oficjalnie aprobowaną, tendencją parnasistowską w literaturze polskiej. Typ literatury parnasistowskiej określiłem wówczas mianem „na niby”, jako że jest to literatura właściwie udająca tę literaturę najwyższego lotu, właściwie podszywająca się pod nią, kreowana zastępczo — w miejsce literatury „naprawdę”, która by wiodła prawdziwy dialog ze swoją epoką i ze swoim społeczeństwem, a która w minionych okresach została w dużej mierze po prostu udaremniona. Nie mógł jednak pozostać pusty obszar po tej wyrugowanej literaturze; wypełniano go właśnie ersatzem, literaturą na niby, siłą wciągana na piedestały.

Jeśli socrealizm z okresu kultu jednostki był rezultatem nakazu: piszcie tylko tak a nie inaczej, to późniejszy parnasizm, który zaczął się kształtować po 56 roku i który zdominował wartościowe tendencje odnowicielskie, w literaturze polskiej, był rezultatem zakazu: piszcie sobie, co chcecie, eksperymentujcie sobie formalnie, będziemy was w tym popierać, tylko wara od naprawy Rzeczypospolitej, od krytyki, od spraw życia społecznego, od polityki.

Dziś jeszcze brzmi mi w uszach zdanie wypowiedziane w końcu lat sześćdziesiątych przez jednego z ówczesnych polity-

Jan SARNOWSKI

Bydgoszcz

## NOWE DROGI

Szedł drogą. Nawet wygodna była i szeroka. Ostatecznie płacili mu za to, więc walił piechotą, przekraczając plany założone w metrach. Jednego nikt nie przewidział, że ma za ciasne buty. Musiał kiedyś stanąć, usiąść i zdjąć buty.

Zrozumiał wtedy, że prowadzi do nikąd. Wbrew oczekiwaniom zawrócił. Doszedł do drogowskazu i odwrócił go w przeciwną stronę.

Okazało się, że tam drogi nie było wcale. Dzisiaj chodzi po wertepach. Być może znajdzie nowe drogi.

ków: „niech się pisarzom nie zdaje, że to oni są od naprawiania Rzeczypospolitej”. I okazało się, że ogół pisarzy skwapliwie uwierzył w to, w co wolno było uwierzyć. Uchwycił się tego, co mu pozostawiono: wiary w fetysz czystego artyzmu. Literaci jakoś łatwo i szybko zapomnieli, że działo się to wówczas, gdy na nich równocześnie pokrzykiwano: „pisarze — do pióra!” Inaczej mówiąc: pilnuj szewcze swego kopyta. Nader łatwo ewidentny zakaz, ograniczenie, zepchnięcie ich na boczny tor — przekształcili w złudzenie całkowitej wolności.

Krytycy, którzy pojęli artykuł „Literatura na niby” jako atak na ich pozycje, na system wartości, którym żyli, ba, na ich porządek świata — odpowiedzieli argumentem, wyciągniętym ze starego lamusa, przechowywanym tam co najmniej od końca ubiegłego stulecia: że postulując obywatelskie zaangażowanie w literaturze, wynikające z pobudek patriotycznych, postulując tym samym krytyczne uczestnictwo w życiu społecznym — odgrzewam przestarzałe stereotypy, uniemożliwiające literaturze polskiej osiągnięcie zachodnio-europejskiego poziomu, spychające ją w dziewiętnastowieczną zaściankowość.

Jest to zarzut bezzasadny, ponieważ wynika z niego, że w literaturze polskiej chodzi o naśladownictwo, o zapatrzenie się w obcych, a nie o autentyczne, głębokie przeżywanie problematyki rodzimej. Żadna wielkość literacka w historii literatury światowej nie wyrosła z naśladownictwa i fetysza estetyzmu, żadna nie ma charakteru czysto parnasistowskiego, a przeciwnie, zawsze jest głęboko zaangażowana w spór o wartości ludzkie.

I tak na przykład cała twórczość Dostojewskiego to gigantyczny dialog pisarza z problemami społecznymi, filozoficznymi, religijnymi i politycznymi swojej epoki. Takimi pisarzami byli też Tołstoj, Swift, Tomasz Mann, Szekspir i w ogóle ci wszyscy którzy dali ludzkości arcydzieła literatury.

Zarzut, że nawołuje się do dziewiętnastowiecznej zaściankowości — gdy demaskuje się zjawisko „na niby” i fetysz estetyzacji — nie jest zarzutem merytorycznym, lecz emocjonalnym przekręceniem i pomniejszeniem argumentów przeciwnika, arbitralnym odsądzeniem go od racji i kompetencji. A jednocześnie jest to zaciekle obrona fetysza czyli pseudowartości, której holdują najbardziej dzisiaj

Ewa CZERSKA

(Płock)

## WSPÓLCZEŚNI

zawyły syreny  
kolumna wybranych  
szturmowała bramy

stary Józef  
nawlekał sumienia  
i rejestrował  
porzucone twarze

a Chrystus  
ukrzyżowany na ofiarę  
głupcom  
pobiegł z pretensjami  
do ojca



prominentni krytycy literaccy, stróże i współtwórcy współczesnego, karłowatego Parnasu: Henryk Bereza, Leszek Bugajski, Krzysztof Rutkowski, Sergiusz Sterna-Wachowiak i wielu innych.

Gdy w lipcu 80 roku pisałem artykuł „Literatura na niby”, nic jeszcze nie wiedziałem o istnieniu literatury robotników, ani o możliwości zaistnienia takiej literatury. Dlatego też zetknięcie z literaturą robotników stało się dla mnie pozytywnym zaskoczeniem. Okazało się bowiem, że jest ona w jakiejś mierze zaczątkiem realizacji postulatów, ukrywających się za krytycznym atakiem w „Literaturze na niby” i uzasadniających ów atak. Literaturę robotników ożywia, powtórzmy to raz jeszcze, szczerze zaangażowanie w sprawy kraju, branie na siebie odpowiedzialności za jego losy. Jest to jej najbardziej naturalna wartość — sprzężona niekiedy z wysokiego lotu walorami artystycznymi, jak na przykład w przypadku wierszy Zbigniewa Okonia czy Kazimierza Jankowskiego.

Trudno zresztą mówić o artyzmie, czyli o formie — nie mówiąc równocześnie o treści, i na odwrót. W literaturze obydwa zjawiska występują w ścisłym, dialektycznym sprzężeniu, a nigdy osobno. Forma bez treści, czy też tak zwany prze-

rost formy nad treścią, co jest istotą parnasizmu — przekształca się w pusty, bezsensowny dźwięk, na którym nie warto się zatrzymywać. A rzeczywista treść w literaturze z reguły przybiera jakąś piękną formę, nie ma bowiem interesującej, oryginalnej, a zwłaszcza odkrywczej treści bez pięknego, precyzyjnego, odkrywczego wyśłowienia. Oczywiście, nie wszyscy robotnicy piszący osiągnęli już poziom Jankowskiego, Okonia, Kowalczyka w poezji poważnej, a Ertela — w satyrze. Wielu, a może i większość z nich, stawia pierwsze kroki, pisze pierwsze wiersze, nowele czy artykuły. Trzeba teraz ogromu pracy dla podnoszenia poziomu literatury robotników — aby nie zmarnować ich rozbudzonego zapалу.

Wielu ludzi odpowiedzialnych dzisiaj za rozwój kultury w Polsce, wielu sterujących tym rozwojem działaczy, wydawców, dziennikarzy pozostaje pod wyraźnym wpływem owego fetysza estetyzmu, natomiast do literatury robotniczej ludzie ci odnoszą się z wyraźnym uprzedzeniem lub wręcz wrogo. Twierdzą, że przypisywanie jakichkolwiek wartości literaturze robotniczej to demagogia, stwarzanie pozorów — że jest coś, czego naprawdę nie ma, że w istocie rzeczy chodzi o skłó-

Kazimierz JANKOWSKI

Gorzów Wlkp.

### SKRZYDŁA WYOBRAŹNI

Jakże można mając cel jasny  
słuchać znikąd płynących rozkazów  
ufać w wszechmoc drewna i gwiazdy  
wierzyć twarzy patrzącej z obrazu?

Wielki człowiek wymyślił ideał  
i się własnym dziełem przestraszył  
I już wieku szuka schronienia  
i jak zwierzę czule się łąsi

Oszpecone żyją straszdyła  
gdyż ich godność w sidła pojmana  
Wyobraźni urosły skrzydła  
i świat cały podł na kolana

cenie robotników z inteligencją, o odwrócenie uwagi społeczeństwa od problemów rzeczywistych itp.

W ten sposób wielu odpowiedzialnych za rozwój kultury ludzi traci z oczu całą powagę i istotę sprawy (której prawdopodobnie nie ma, między innymi wskutek tego, że nie chce jej znać). Powaga ta na tym między innymi polega, że, jak się o tym przekonujemy głównie dzięki działalności Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, istniejąca wśród robotników znaczna grupa ludzi utalentowanych literacko i szczerze zaangażowanych w losy kraju — reprezentuje całą klasę robotniczą, która właściwie do tej pory pozostawała bez swojego głosu i swojego słowa.

Literatura parnasistowska była literaturą ucieczki od rzeczywistości. Parnasisty nie interesowała w jego utworach polityka, sposób sprawowania władzy, błędy popełniane w tej dziedzinie, kryzysy i ich przyczyny, los całego społeczeństwa i uwikłane w ten los jednostki. Ucieczka taka była wygodna, bowiem uwalniała od wszelkiego ryzyka i dawała możliwość spokojnego bycia uznanym oficjalnie literatom. Lansowało się i lansuje fałszywych świętych w rodzaju Stachury, Babińskiego, Różańskiego, Sołtysika, Drzędźona, Schuberta i wielu innych. Są to pisarze dokładnie wyobcowani z losu polskiej wspólnoty i dlatego często po prostu uprawiający niezrozumiałstwo.

Natomiast piszący robotnicy są z reguły ludźmi, którzy znajdują się bardzo blisko centralnych problemów życia publicznego i przyczyn zła dotyczącego wszystkich. Usiłują więc przeniknąć jego przyczyny i podzielić się swoją wiedzą z innymi. Źródłem literatury robotników, tej najbardziej wartościowej i określającej specyfikę całego robotniczego piśmiennictwa, jest poczucie obywatelskiej troski, zaniepokojenie o wspólną teraźniejszość i przyszłość. Ten sam niepokój i troska były przyczyną, na samym początku przynajmniej, robotniczego protestu w Sierpniu 80 roku. Dlatego też najcenniejszy nurt obecnego piśmiennictwa robotników jest kontynuacją najlepszych, Sierpniowych idei. Wśród nich najważniejsza i najpilniejsza do zrealizowania jest idea robotniczej demokratyzacji, współrządzenia, współdecydowania o losach kraju.

Literatura robotników pozostaje wciąż jeszcze nie znana szerszemu ogółowi czytelników, co nasuwa wniosek o dezintegracji życia kulturalnego w Polsce i utrzymującym się wciąż braku ustabilizowanych wartości kulturalnych. Niczego niemal nie zmienia w tej dziedzinie istnienie dwu pism Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, z których zwłaszcza „Bez Przysłony” ma bardziej niż skromny zasięg i możliwości dotarcia do szerszego grona czytelników. Brakuje zainteresowania dla literatury robotniczej ze strony

Lech ERTEL

Olsztyn

## KONSULTACJE

Rozmowy gromkie wkrąg się toczą  
To o podwyżce, to reformie.  
Drapię się w głowę, drapię w brodę,  
Bo mnie to tyczy też ogromnie.  
Kłębą się myśli wariantów wielu.  
Jak klaskać — nie wiem gdzie i kiedy  
I jak daleko jest do celu.  
Więc aprobuję wszystko z góry,  
Bo wiem od dawna o tym:  
Ktoś przecież musi konsultować,  
By nie zabrakło mu roboty.



krytyki literackiej, brakuje interpretacji, omówień, dyskusji. Dlatego też wśród wielu osób utrzymuje się stereotyp, że poezja robotników to również dzisiaj werbel i fanfara, na przykład patos „Mazura kajdaniarskiego” lub wykrzykniki wierszy Broniewskiego, Majakowskiego, Dobrowolskiego czy Szenwalda — niczego tym poetom nie ujmując.

Nic bardziej błędnego niż takie wyobrażenia. Poezja robotników dzisiaj, ta najciekawsza, to często poezja ironii i krytycyzmu (na przykład wiersze Kowalczyka), poezja myśli, intelektualna (na przykład wiersz „Człowiek” lub „Niebezpieczeństwo” Jankowskiego), poezja wyciszonej, lecz tym głębszej refleksji polityczno-społecznej (na przykład wiersz „Kuracja” tegoż Jankowskiego), lub też poezja pokazująca brutalne i smutne prawdy o życiu robotnika, prezentująca nie panoramę historyczną, lecz konkretny los robotniczy we wręcz mikroskopowym powiększeniu (na przykład poezja Ryszarda Gruchawki). Gdy nawet takie utwory trafiają w wydawnictwach i redakcjach na uprzedzenia nie do pokonania, to ma się wówczas ochotę stwierdzić, że polska kultura została oponowana przez pływiczną umysłową, uparcie i zawistnie broniącą swojego rzekomego i wyłącznego prawa do decydowania o tym, co jest wartościową w literaturze i w ogóle w kulturze.

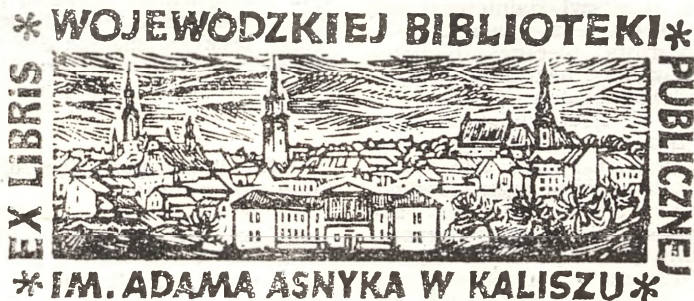
Dzisiaj chodzi o to, aby robotnik na pytanie: „Czyje to wszystko?” — nie odpowiadał, jak robotnik w „Germinalu” Zoli, ze strachu: „Nie wiadomo”. Aby odpowiadał: „Nasze”. Aby mógł tak odpowiedzieć i aby to była prawda. Tak światli robotnicy rozumieją socjalizm i demokrację, która nie może się rozwijać bez ich udziału. Temu służy piśmiennictwo robotników w jego najlepszej części. Ewidentne są korzyści polityczne i psycho-

logiczne, wynikające ze zrozumienia rzeczywistości przez robotników i całe społeczeństwo.

Zrozumienie eliminuje lęk przed rzeczywistością, rozładowuje postawy agresywne kierowane przeciwko fałszywym winnym czyli kozłom ofiarnym: tylko przeciwko inteligencji, tylko przeciwko grupom społecznym, tylko przeciwko pewnym osobom w rządzie itp. Zrozumienie to równocześnie spokojne branie odpowiedzialności na siebie, szukanie przyczyn zła również we własnym środowisku, własnym zakładzie pracy, w braku cywilnej odwagi i niedostatku krytycznej aktywności własnej. Zrozumienie współczesnej zagmatwanej rzeczywistości społecznej, ekonomicznej, politycznej jest wyjątkowo trudne, ale jest to jedyna droga do racjonalnego i spokojnego widzenia tej rzeczywistości. Najłatwiej odreagowuje się wprawdzie lęki społeczne na kozłach ofiarnych, ale ta metoda stabilizuje społeczne zło, ponieważ rzeczywistość pozostaje nie zmieniona; ludzie, zamiast się nią zajmować, kierując swoją uwagę i aktywność na obiekty zastępcze. Chwilowo poprawia się tylko ich samopoczucie, ale nie rzeczywistość.

I tutaj, w kształtowaniu racjonalnych i aktywnych społecznie postaw, w budzeniu wiary ludzi, że można istotnie czegoś dokonać, rola literatury robotników jest nie do zastąpienia. I dlatego jako zadanie o wielkim znaczeniu moralnym, politycznym i kulturalnym należy traktować włączenie tej literatury w szeroki obieg społeczny, czyli publikowanie w książkach i pismach, a także jej interpretowanie, dyskutowanie o niej.

Literatura robotnicza nie istnieje jako część kultury narodowej, dopóki nie ma jej w obiegu społecznym; dopóki jest pisana do szuflady lub tylko dla grona przyjaciół z Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury.



# W tramwajarskiej bibliotece

Michał JANUSZKIEWICZ

Poznań

Można by powiedzieć, z pewną dozą przekory, że gdyby ktokolwiek szukał sposobu na szybkie zwiększenie czytelnictwa, to najbardziej liczyć na to może właśnie w czasie, gdy sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju staje się szczególnie trudna. Gdyby natomiast ktokolwiek, powiedzmy jakiś „fanałyk” upowszechniania kultury, spowodować chciał skutecznie wzrost czytelnictwa w bibliotekach, w tym w bibliotekach zakładowych ... powinien cieszyć się z podniesienia cen książek (o paradoksie!). Obie te „recepty na wzrost czytelnictwa” wysnułem na podstawie analizy działalności biblioteki zakładowej Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu.

W szczególnie trudnym bowiem roku 1982 ilość czytelników tej, od kilkunastu już lat funkcjonującej biblioteki, wzrosła nagle, aż o 50 proc., zwiększyła się też znacznie częstotliwość wypożyczania książek. Fakty te świadczą na rzecz co najmniej dwóch prawidłowości. Po pierwsze — nieprawdą jest obiegowe przekonanie, że gdy sytuacja społeczno-polityczna w kraju jest szczególnie ciężka, gdy ludzie uwikłani są w „szekspirowskie dramaty dnia codziennego” to zanika w nich potrzeba uczestnictwa w kulturze. Przeciwnie. Właśnie wtedy zwykli, przeciętni ludzie potrzebują najbardziej ucieczki od codziennych problemów, sięgają do książek w poszukiwaniu elementarnych prawd o sensie życia i pracy... W warunkach, gdy w sferze materialnej wiedzie się źle, książka, kultura w ogóle, są ludzom potrzebne szczególnie — to pierwsza prawda.

I prawda druga. Wzrost cen książki, jaki dokonał się właśnie w naszym kraju — widać to na przykładzie tzw. przeciętnego czytelnika — zwiększył zainteresowanie bibliotekami. Ich potrzeba, ranga zdecydowanie więc wzrosła. Mecenasi bibliotek zakładowych powinni z tego faktu wyciągnąć określone konsekwencje.

Przyglądnijmy się teraz bibliotece zakładowej MPK. Bibliotece dla 4,5 tys. załogi przedsiębiorstwa i ich rodzin. Czy biblioteka ta zaspokaja w pełni czytelnicze potrzeby, czy pełni w środowisku rzeczywistą rolę „kulturotwórczą”, nie tylko wypożycza książki, ale także wychodzi z nią do pracownika, dociera do każdego stanowiska pracy, propaguje czytelnictwo poprzez najrozmaitsze wystawy, konkursy, spotkania autorskie?

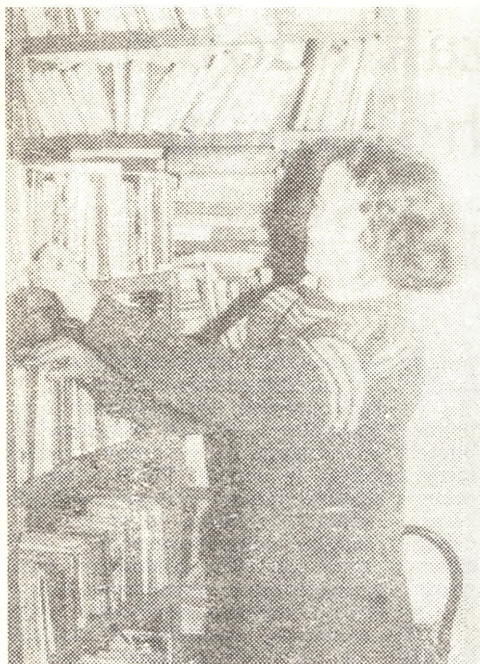
Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że postawienie tak sformułowanych pytań jest w aktualnej sytuacji dla większości zresztą bibliotek „miażdżące”. Jest tym samym w pewien sposób nieuczciwe wobec ludzi, którzy bardzo dużo społecznej pasji i wysiłku wkładają w funkcjonowanie tych bibliotek. Nie jest to jednak moim celem. Celem jedynym jest zwrócenie uwagi na funkcje, które biblioteka w środowisku zakładowym pełnić powinna, gdyż po prostu takie są potrzeby, to właśnie obiecują ludziom założenia ustrojowe.

Jaki więc stan na dzisiaj? Biblioteka MPK mieści się w Zakładowym Domu Kultury przy ul. Słowackiego. Dom jest piękny, obszerny, a biblioteka? Zajmuje jedno małe pomieszczenie, nie większe od pobliskiego bufetu. Książki poupychane są na półkach prawie do samego, dość wysokiego, sufitu. W tej sytuacji nie ma mowy o ułożeniu książek w innym niż alfabetyczny systemie, a dotarcie do niektórych jest więcej niż bardzo trudne. Poszukującym dobrej lektury fachową pomocą służy jedna pracownica, która dzięki kilkunastoletniej praktyce zna już doskonale upodobania czytelnicze i potrafi odpowiednio doradzić. Pracownicą tą jest pani Urszula Zajdel.

— Jak liczny jest księgozbiór biblioteki, którą pani prowadzi?

— Liczy on około 12 tys. tomów. Najwięcej, bo prawie 5,5 tys. tomów to literatura piękna, ok. 3 tys. tomów — to literatura dziecięca, ponad 2 tys. literatury społeczno-naukowej i ok. 1,5 tys. literatury popularno-naukowej. Prenumeruję także





dla potrzeb biblioteki i czytelników ok. 20 tytułów czasopism.

— Nie jest to tak bardzo mało, ale czy w nowej sytuacji związanej z wprowadzaniem nowego rachunku ekonomicznego w przedsiębiorstwie wystarcza zakładowi pieniędzy na zakup książek do biblioteki?

— Wystarcza, Na ten cel otrzymuję 90 tys. zł na cały rok. Za te pieniądze kupuję systematycznie co miesiąc 50—70 nowych książek. Problem jest jednak nie w braku pieniędzy na zakup książek do biblioteki, ale w braku miejsca, gdzie można by je pomieścić. Właśnie ten brak miejsca zmusił nas nawet w ubiegłym roku do sprzedaży kiermoszowej dla pracowników pewnej ilości książek sfatygowanych, a mniej wartościowych, a także duplikatów. Dzięki tej sprzedaży dopiero — cóż było robić — zrobiło się trochę przestronnie na półkach. Ale do czasu...

— Ilu ma pani czytelników?

— Z całego naszego przedsiębiorstwa, które liczy 4,5 tys. pracowników — 520 ko-

rzysta z biblioteki. Dodać do tego należy pewną grupę stałych czytelników nie związanych z zakładem, ale będących mieszkańcami pobliskich domów. Może nie są to liczby imponujące, ale myślę, że najważniejsze jest to, że są to w większości czytelnicy stali, już od dłuższego czasu związani z biblioteką.

Stali, a więc tacy, których traktuje się „na specjalnych prawach”, muszą to przyznać. Znam już ich gusty i upodobania i staram się, jeżeli jestem o to proszona, doradzać jaką książkę warto wziąć z półki. Wielu pracowników zresztą przychodzi do biblioteki nie tylko po książki; czasami po prostu porozmawiać, wyżalić się...

— Co najczęściej czytują pracownicy MPK?

— Myślę, że jak wszędzie — po ciężkiej pracy poszukują przede wszystkim książki, która byłaby dla nich odpoczynkiem, a więc romansu, kryminału czy powieści historycznej. Jest też dość znaczna grupa czytelników zainteresowana literaturą faktu, reportażami, wspomnieniami i literaturą dotyczącą drugiej wojny światowej. Oprócz tego poszukiwane są książeczki dla dzieci i oczywiście lektury szkolne dla młodzieży. Myślę, że udaje mi się w większości zapotrzebowania czytelników na dobrą książkę zaspokoić. Szkoda tylko trochę, że tak mało jest literatury współczesnej, takiej „do czytania”, bo o nią pyta wielu czytelników.

— Do niedawna biblioteka MPK znana była z organizowania i prowadzenia udanych spotkań autorskich z pisarzami środowiska poznańskiego i w ogóle z „ciekawymi ludźmi”. Teraz jakoś o tych spotkaniach nie słychać, czyżbyście z nich zrezygnowali?

— Tak, ponieważ uważam, że nie należy robić na siłę czegoś na co nie ma autentycznego zapotrzebowania. Czytelnik teraz — zwłaszcza w dużym mieście, gdzie podobnych możliwości spotkań i innych ciekawych imprez ma na kopy — zrobił się bardzo wybredny. Przychodzi na takie spotkania, ale trzeba go bardzo prosić, a do tego zwać zapowiadając imprezę jako wręcz sensację. Ale nie o to przecież w tej działalności chodzi.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

# Biblioteki zakładowe w woj. ostrołęckim

Sabina MALINOWSKA

Stały korespondent „Bibliotekarza”

W woj. ostrołęckim działają 23 biblioteki zakładowe, w tym 8 na terenie miasta Ostrołęki. 18 bibliotek zlokalizowanych jest przy zakładach przemysłowych, a 2 na terenie szpitali (w Ostrołęce i w Wyszkuwie). Ponadto istnieją 2 biblioteki publiczne, które pełnią również charakter bibliotek zakładowych: Filia MBP w Ostrowie Maz. zlokalizowana w budynku administracyjnym szpitala oraz Filia MGBP w Wyszkuwie mieszcząca się w Hotelu Robotniczym FSO.

Tylko 2 biblioteki pełnią funkcję bibliotek publicznych: Biblioteka Cukrowni w Krasieńcu i Biblioteka Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych. Obie posiadają po około 10 000 woluminów księgozbioru, etatowych pracowników i rejestrują rocznie powyżej 1000 czytelników. Są to jednocześnie najlepsze biblioteki zakładowe w województwie. Istnieje również ścisła współpraca w/w bibliotek z sąsiednimi bibliotekami publicznymi, wyrażająca się głównie we wspólnym organizowaniu imprez czytelniczych. Ponadto bibliotekarze zakładowi bardzo chętnie korzystają z pomocy merytorycznej WBP. Bibliotekarka z OZCiP jest członkiem SBP.

Pozostałe biblioteki zakładowe mają charakter zamknięty. Część z nich służy wszystkim pracownikom i ich rodzinom, gromadząc książki beletrystyczne i naukowe. 7 bibliotek znajduje się na terenie

zamkniętym zakładu przemysłowego i gromadzą głównie księgozbiór naukowy.

Z wyjątkiem wyżej wymienionych 2 bibliotek (Krasiniec i OZCiP) wszystkie biblioteki nie odczuwają potrzeby pomocy merytorycznej ze strony WBP i współpracy z bibliotekami publicznymi. Jednakże nie wynika to z faktu, że są one placówkami dobrze zorganizowanymi, a pracownicy tych bibliotek posiadają odpowiednie przygotowanie zawodowe. Jest w tym względzie zupełnie odwrotnie (tylko 2 osoby posiadają kwalifikację bibliotekarskie). W wielu przypadkach praca w bibliotece zakładowej jest pracą dodatkową. Każda oferta pomocy lub współpracy była odrzucana. Wieloletnie wysiłki instruktora d/s bibliotek zakładowych spełzły na niczym. Planowane szkolenia dla bibliotekarzy zakładowych nie zostały zrealizowane z braku chętnych do udziału w nich. Dlatego też zostało zlikwidowane w WBP stanowisko instruktora d/s bibliotek zakładowych.

Obowiązek udzielania bibliotekom instruktora (o ile wystąpi konieczność) posiadają poszczególni instruktorzy WBP zgodnie z przydziałem terenowym bibliotek).

Niezbędne informacje dotyczące poszczególnych bibliotek zakładowych WBP zbiera poprzez osobiste dotarcie do bibliotek przez instruktorów i pracowników MBP i GBP.







MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
W ŁODZI

REDAKCJA: Pl. Marii Skłodowskiej-Curie 5, 60-965 Poznań, skr. poczt. 5, telefony: 313-219 i 313-268.  
WYDAWCA: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa,  
telefony: 27-08-47 i 27-52-96. NBP IV OM w Warszawie nr 1049-4040-132. Cena 30 zł.  
Prenumerata roczna: 360 zł.  
DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne, Al. Wojska Polskiego 128, 70-490 Szczecin  
Zam. nr 0047/13.10/85 S-1